


# KAZIMIERZ SOWA

## NIEWIERNI



## WIERNI

rozmowy o prawdziwym Kościele

 WIELKA LITERA

[fragment książki](#)

## Spis treści

<b>Od autora</b>	7
<b>Odliczanie przed wybuchem</b>	11
Rozmowa z księdzem Andrzejem Kobylińskim	
<b>Będzie bolało</b>	37
Rozmowa z Moniką Białkowską	
<b>Dom utracony</b>	66
Rozmowa z Łukaszem Kachnowiczem	
<b>Kościół pod wezwaniem PiS</b>	81
Rozmowa z Tomaszem Terlikowskim	
<b>Kiedy religia staje się polityką</b>	107
Rozmowa z Agatą Bielik-Robson i Gezarym Michalskim	
<b>Język biskupów dobrej zmiany</b>	145
Rozmowa z Michałem Rusinkiem	
<b>Same słowa nie wystarczą</b>	165
Rozmowa z Błażem Kmieciakiem	
<b>KK – Kościół i kasa</b>	199
Rozmowa ze Sławomirem Dudkiem	
<b>Kościół musi być dla człowieka</b>	223
Rozmowa z Jakubem Kiersnowskim	

<b>Tak jak było, już nie będzie...</b>	<b>251</b>
Rozmowa z Justyną i Pawłem Kowalami	
<b>Kościół, kobiety, monolog</b>	<b>273</b>
Rozmowa z Zuzanną Radzik	
<b>Gej już do Kościoła nie przychodzi</b>	<b>289</b>
Rozmowa z Marcinem Dzierżanowskim	
<b>Kiedy Ewangelia przegrywa z polityką</b>	<b>317</b>
Rozmowa z Rafałem Cekierą	
<b>Religia za mgłą</b>	<b>343</b>
Rozmowa z profesorem Zbigniewem Mikołajką	
<b>Państwo nie jest ministrantem Kościoła</b>	<b>365</b>
Rozmowa z Szymonem Hołownią	
<b>Postraszą nas papieżem</b>	<b>389</b>
Rozmowa z Januszem Majcherkiem	

## Od autora

Kiedy 20 stycznia 2016 roku jeden z polityków opublikował na Twitterze cytata z wypowiedzi biskupa: „Nastąpił ogromny przełom. Po wojnie nie było jeszcze takiego zjednoczenia państwa i Kościoła”, pomyślałem, że to zwykła uprzejmość. Jednak szybko okazało się, że to coś więcej. Tym politykiem był przecież Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, a biskupem – Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Stanisław Gądecki. Nawet data wpisu nie była przypadkowa – od trzech miesięcy rządziło już Prawo i Sprawiedliwość, a od ponad pół roku urząd Prezydenta RP sprawował polityk tej partii Andrzej Duda. Nikomu zatem nic się nie wyrwało.

Przyglądam się zmianom, które zachodziły i zachodzą w Polsce i Kościele z kilku perspektyw: jako obserwator i aktywny uczestnik życia publicznego, a przez lata dziennikarz i publicysta, oraz jako ksiądz – przedstawiciel Kościoła instytucjonalnego (co pewnie niejednego hierarchę przyprawia o ból głowy). Jakby tego było mało, od początku wolnej Polski związany byłem i nadal jestem – tak rodzinnie, jak i towarzysko – z różnymi środowiskami politycznymi. Dlatego nie zamierzam udawać, że do rozmów zamieszczonych w książce podchodziłem beznamiętnie i obiektywnie. Nie! Raczej szukałem w nich odpowiedzi na pytanie, czy mój obraz Kościoła, Polski i świata nie jest zbyt pesymistyczny, jednowymiarowy. Jednocześnie, co muszą przyznać

nawet najwięksi moi krytycy, dając sobie prawo do diagnozowania i oceny rzeczywistości, unikam wykorzystywania ambony czy ołtarza do uzasadniania moich poglądów i obywatelskich wyborów. Zdaję sobie sprawę, że zarówno dobór rozmówców, jak i podjęte tematy mogą spotkać się z zarzutem jednostronności albo braku obiektywizmu. Mogę odpowiedzieć tylko tak: chętnie przeczytam podobne rozmowy z tymi, którzy dzisiejszy model relacji państwo – Kościół uważają za właściwy. Z tymi, których przekonują kazania i homilie duchownych wspierających sprzed ołtarza polityków dobrej (czy jakiegokolwiek innej) zmiany. Chętnie też poznam głębsze niż walka polityczna uzasadnienie wykluczania ludzi o odmiennej tożsamości czy innych poglądach.

Kościół w Polsce wciąż jest dla mnie jako chrześcijanina i obywatela przestrzenią niezwykle ważną. Uważam, że nie utracił sprawczości i nadal jest instytucją z mocnym mandatem społecznym. Dodatkowo – zwłaszcza na tle innych krajów zachodnioeuropejskich – instytucją nadal masową. Jednocześnie widzę, jak w ostatnich latach targają nim kolejne kryzysy i jak musi stawić czoła nowym wyzwaniom, z czym nie radzi sobie zbyt dobrze. Badania opinii publicznej, wykonywane zarówno przez ośrodki zewnętrzne, komercyjne, jak i przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego, wskazują na przyspieszenie procesów laicyzacji oraz coraz częstsze odrzucanie tradycyjnych więzi z Kościołem nie tylko przez ludzi młodych. Jednocześnie okres rządów prawicy po 2015 roku uczynił z Kościoła swoistego sprzymierzeńca i gwaranta zmian zachodzących w życiu politycznym i społecznym, co w głoszeniu Dobrej Nowiny raczej przeszkadza, niż pomaga. I właśnie te zjawiska są punktem wyjścia do rozmów zawartych w tej książce.

Moimi rozmówcami byli ludzie wierzący i praktykujący, wciąż mocno trzymający się Kościoła jako przestrzeni swojego

życia. Są wśród nich także ci, którzy utracili wiarę lub zwątpili, ale szczerze mówią o tym, co ich dziś w Kościele boli i co od niego odpycha. Jestem im za tę szczerą niezwykłe wdzięczny. Wreszcie są i niewierzący, których refleksja oraz ocena naszej polskiej i religijnej rzeczywistości pozwoliła mi dostrzec i lepiej zrozumieć problemy, a także wyzwania, przed jakimi stoimy. Moich rozmówców łączy spojrzenie na Kościół tu i teraz. Dlatego w naszych rozmowach jest sporo krytycyzmu, ale nie brakuje również tego, co nazwałbym szukaniem dróg wyjścia przez postawienie kilku postulatów.

Jakie postulaty wysuwali moi rozmówcy? Pierwszym jest konieczność zaakceptowania swoistej terapii szokowej. Bez radykalnego odcięcia się Kościoła od doraźnej polityki zostaniemy co najwyżej zakładnikami kolejnych rządów i partyjnych układów. Drugi postulat dotyczy osiągnięcia przejrzystości i radykalnego rozgraniczenia tego, co boskie, od tego, co cesarskie. Zakończenia instrumentalizacji religii przez różnej maści spryciarzy politycznych i ideologów. Rozdział Kościoła od państwa (i odwrotnie) to szansa na odetchnięcie świeżym powietrzem, którego dziś nam brakuje. Podobnie jak przyznanie się do grzechu pedofilii w Kościele i uznanie, że jest przestępstwem, za który należy wziąć odpowiedzialność i z którego należy się rozliczyć. Trzecia sugestia związana jest z misją Kościoła jako wspólnoty różnych ludzi – musimy pielęgnować i praktykować dialog, bo tylko wtedy zaczniemy się wzajemnie słuchać i słyszeć. Ten proces powinien rozpocząć się od góry – doskonale wiemy, że Episkopat nie jest monolitem, że poszczególni biskupi mają swoje zdanie na temat takich czy innych zjawisk społecznych, politycznych, a nawet religijnych. Chciałbym kiedyś posłuchać ich otwartej dyskusji, a nie tylko wiedzieć o niej „z drugiej ręki”.

Ta książka powstała też po to, żebyśmy w Kościele usłyszeli: Więcej odwagi! Tak, więcej odwagi, Koledzy Księża, więcej



odwagi, Bracia Biskupi, więcej odwagi, Ludzie Świeccy! Bez tego nie ma wspólnoty! A z odwagą musi iść szacunek, dlatego moje rozmowy nie skupiają się na piętnowaniu kogokolwiek, tylko na wskazaniu ognisk choroby i na konkluzji – bez zaaplikowania lekarstwa pacjent może nie przeżyć, a w najlepszym przypadku pójdzie poszukać ratunku gdzie indziej. Tych „wyproszonych” z Kościoła jest już i tak zbyt wielu.

Wszystkim rozmówcom serdecznie dziękuję za zaufanie, życzliwość i wsparcie. Spotkania z Wami w różnych miejscach Polski i Europy były nie tylko przyjemnością, ale i wielką inspiracją do kolejnych przemyśleń i nieoczywistych wniosków.

Szczególne podziękowania kieruję do wspaniałego zespołu Wielkiej Litery: pań Moniki Mielke, Moniki Koch i Elżbiety Łanik oraz Pawła Fąfary za przyjęcie mojego pomysłu i cenne uwagi podczas redakcji książki.

Niskie ukłony składam Borysowi Fiodorowiczowi, jednemu z moich ulubionych współczesnych artystów, którego wyjątkowe i pełne głęboko chrześcijańskiego przesłania prace skłaniają do refleksji i rachunku sumienia. Jestem zaszczycony, że jedna z nich znalazła się na okładce mojej książki.

ks. Kazimierz Sowa  
Warszawa, kwiecień 2023

# **Dom utracony**

Rozmowa z Łukaszem Kachnowiczem



**Łukasz Kachnowicz** – absolwent Wydziału Teologii KUL-u, w latach 2010–2019 kapłan archidiecezji lubelskiej, duszpasterz akademicki, doktorant, publicysta i autor piszący do katolickich portali internetowych. W 2019 r. po dokonaniu coming outu opuścił szeregi kapłanów, ogłaszając publicznie przynależność do środowiska LGBT. Obecnie jest menadżerem ds. projektów rozwojowych w jednej z firm szkoleniowych w Warszawie.

### **Porozmawiamy jak ksiądz z eksksiędzem?**

Jeszcze niedawno zaprotestowałbym przeciwko temu określeniu, bo byłem ze sobą w całkowitej niezgodzie: nie chciałem być „eksksiędzem”, nie chciałem, żeby tak mnie postrzegano. Ale dzisiaj jestem z tym pogodzony. Tak, byłem księdzem – to część mojej historii, ważna część. Możemy o tym pogadać.

### **Czy jesteś teraz szczęśliwy?**

Mówiąc wprost: tak. Czuję, że mam teraz czas. Czuję się akceptowany i czuję się potrzebny – zarówno komuś, jak i samemu sobie. Jestem w dobrej relacji, mam kogoś bliskiego. To stan, za którym tęskniłem.

### **A czy to znaczy, że wcześniej nie byłeś szczęśliwy? Wcześniej, czyli kiedy byłeś księdzem?**

To bardziej skomplikowane. Byłem i nie byłem. Kiedy patrzę na lata seminarium i pracę w duszpasterstwie, na te różne „księżowskie” aktywności, to muszę przyznać, że to także dawało mi szczęście. Na przykład uwielbiałem głosić homilie.

### **To widać nawet dziś. Mam wrażenie, że dużo twoich wpisów na Facebooku to takie parahomilie. I chyba nie jestem jedynym księdzem, który je czyta, a nawet czasem się nimi inspiruje.**

Chcesz mnie pocieszyć czy dobić? (*śmiech*) Bardzo lubiłem spotykać się z ludźmi, rozmawiać z nimi, poznawać ich. Przeżywałem Ewangelię w spotkaniu z ludźmi. I to było to, co mnie

przyprowadziło najpierw do wiary, a potem do Kościoła. Lubiłem o tym swoim doświadczeniu opowiadać, bo widziałem, że to pomaga także innym, otwiera im oczy na wiele spraw, pozwala lepiej zrozumieć Kościół.

### **A gdzie odkryłeś ten swój Kościół?**

W oazie, która wtedy już nie była jakąś wielką atrakcją, ale mnie zachwyciło, że można być w jakiejś wspólnotcie z innymi, poznawać się, budować relacje. Potem był także neokatechumenat, duszpasterstwo akademickie. A pomiędzy tym zwyczajna praca na parafii. Najważniejsze dla mnie w tym wszystkim było spotkanie z drugim człowiekiem. I główne przesłanie, że Bóg jest miłością, kocha wszystkich, a Kościół – wspólnotą, gdzie każdy znajdzie swoje miejsce.

**I nagle pół Polski się dowiaduje, że to już nieaktualne. Twój biskup wysyła ci upomnienie i wezwanie do pokuty, a rzecznik diecezji mówi o zgorszeniu wiernych, którzy „patrzają na człowieka wybierającego ideologię stojącą w kontrze do Kościoła i Ewangelii, nierzadko wulgarną, a nawet profanującą symbole dla nas święte”.**

To ciekawy wpis, nawet specjalnie go nie zapamiętałem, ale ciekawy dlatego, że kuria wiedziała o moim odejściu wcześniej. Wprawdzie skierowano mnie na roczny urlop, ale ja już wtedy ich poinformowałem, że z tego urlopu nie wrócę. I kiedy zdecydowałem się na odejście z kapłaństwa w lipcu 2019 roku, to nie sądziłem, że kogoś z moich ówczesnych przełożonych to zdziwi.

**Pamiętam, jak ktoś z kurialistów w wypowiedzi dla mediów użył takich słów: „Myśmy się nie tak z księdzem Łukaszem umawiali”. Jak rozumiem, zaskoczyło ich to, że pojechałeś na marsz równości do Kielc. I sprawa się wydała.**

Napisałem do biskupa, że odchodzę, choć faktycznie wcześniej myślałem o jakimś schowaniu się w cień, właśnie takim urlopie, który pozwala zejść ludziom z oczu. A ponieważ dość sporo pisałem wtedy dla takich portali katolickich jak Aleteia czy DEON.pl i przez to nie byłem jakimś zupełnie anonimowym „księdzem z parafii”, to myślałem, że będzie to rozwiązanie najlepsze dla wszystkich.

**Tytuły newsów niemal krzyczały: „Znany lubelski ksiądz odchodzi”.**

Ale było tak dopiero, kiedy sprawa nabrała rozgłosu, bo początkowo myślałem o odejściu po cichu, takim zniknięciu, rodzaju rozplynięcia się wśród tysięcy innych ludzi, którzy coś zmieniają w swoim życiu.

**Biskupi lubią, kiedy tak po cichu kończą się odejścia. Jak w wierszu Szymborskiej: „Ktoś tutaj był i był,/ a potem nagle zniknął/ i uporczywie go nie ma”. A kiedy po roku, dwóch latach pada pytanie, to nagle się okazuje, że już nikt cię nie tylko nie pamięta, ale i nie zna.**

Być może to było to, jak myśleli w lubelskiej kurii, na co się mieliśmy umówić. Tylko że ja po tym pierwszym spotkaniu napisałem do swojego biskupa maila, że to będzie tworzenie jakiejś fikcji, ponieważ ja i tak po tym roku nie wrócę. Wtedy też oficjalnie się wyautowałem, napisałem biskupowi, że jestem gejem i to jest podstawowa przyczyna mojej decyzji o odejściu!

**Nawet później o tym wspominałeś w jakimś wywiadzie: „Powiedziałem wam, że jestem gejem, ale to wy wymyśliliście sobie, że pójdę na urlop i może mi przejdzie”. Możesz opowiedzieć, jak to jest, kiedy ksiądz przychodzi i mówi otwarcie o swojej orientacji seksualnej?**

Najczęściej jest tak jak w przypadku innych problemów w Kościele: chce się to przemilczeć i przeczekać, uciec od problemu, udając, że go nie ma. A kiedy zaczynasz mówić, to nagle pojawia się kłopot, bo prędzej czy później sprawa wyjdzie na jaw i stanie się publiczna, a oni będą musieli zająć jakieś stanowisko. Tylko czasem nawet nie wiedzą, jakiego użyć języka.

**fragment rozmowy**

Może zainteresować Cię również:



Sprawdź nasze [NOWOŚCI](#)  
Zapraszamy na [wielkalitera.pl](http://wielkalitera.pl)

